

# G A Z E T A

Wielkiego



Księstwa

## P O Z N A N S K I E G O .

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

**N<sup>o</sup> 244.**

W Środę dnia 18. Października.

**1843.**

### Wiadomości krajowe.

Z Potsdam, d. 13. Października.

J. Cesarska Wysokość Arcyksiężę Albrecht austriacki przybył z Lüneburga, i stanął w nowym pałacu.

Jego Wysokość dziedziczny Wielki Książę heski i reński przybył z Darmstadt i stanął w zamku Sanssouci.

Z Berlina, dnia 16. Października.

J. K. W. Książę Adalbert przybył tu z Fischbach.

Przybyli: Książę Valencay, z Drezna.

Cesarsko rosyjski rzeczywisty Tajny Radzca Hr. Bludow, z Lipska.

Z Wrześni, d. 16. Października. — Czego wszelkie usiłowania rządu, czego nawet długi przeciąg czasu — tego najpotężniejszego władcy — dokazać nie mógł, dokazała miłość ku panującemu. Różnica majątku, przesady szlacheckie — plemienna nawet nienawiść — nikną w tém jedném uczuciu, a wszystkie stany i narodowości dały nam tego świetny dowód w dniu wczorajszym i poprzedzającym go wieczorze. — Dnia 14. obywatelstwo miejskie, władze sądowe i oficerowie stojącego tu załogą szwadronu huzarów zebrali się na wieczór w lokalu miejskiej resursy, a dziedzic miejscowy Jaśnie Wielmożny Pułkownik Stanisław Hr. Poniński, były dyrektor generalny Towa-

rzystwa kredytowego ziemstwa i marszałek Stanów prowincjonalnych W. X. Poznańskiego, członek naszej resursy — w wigilię dopiero z podróży przybyły — otworzył bal polonezem z Wielmożną Loeffler, dyrektorem Sądu Ziemska miejskiego. — Liczne toasty na cześć i za długie zdrowie łaskawie nam panującego monarchy wnoszone, równie jak i jedność uczuć czarowały całe towarzystwo, tak, że J. W. Hrabia i od walców wymówić się nie mógł, a zabawa trwała aż do godziny drugiej po północy. Nazajutrz garnizon i władze wystąpiły w paradnych mundurach na nabożeństwie, po którym Towarzystwo resursowe dało huczny obiad, a wieczorem całe miasto rześniem zajaśniało światłem.

Z Pruss Zachodnich, d. 10. Paźdz.

Gazeta Wroclawska umieściła w sobie temi dniami artykuł o niedostatku księży katolickich w Prussach Zachodnich; artykuł ten wymaga znacznego sprostowania. Jeśli liczba młodzieży poświęcającej się teologii katolickiej dawniej znacznie się była zmniejszyła, to od lat kilku rzecz się ma całkiem przeciwnie. Ojowska staranność J. M. Króla nieboszczyka zapobiegała niedostatkowi temu różnemi środkami. Skoro tylko zmarły Biskup Mathy na niedostatek księży zwrócił był uwagę, rozkazał Król J. M. dla Pruss Zachodnich, oprócz Gimnazjum chojnickiego, założyć jeszcze drugie Gimnazjum katolickie w głównem mieście dyc-



cezyalnym, Chelmie. Wysokie! Ministerjum powołało księdza na Dyrektora, a zakład ten odpowiedział całkiem oczekiwaniom. Ponieważ z pomiędzy piętnastu uczniów wyprawionych w zeszłym roku na uniwersytet, dziesięciu teologii katolickiej poświęcić się myśli, a z dwunastu abiturientów chojnickiego Gimnazjum dziewięciu się temuż stanowi oddaje, przeto niedostatkowi księży katolickich całkiem, jak się zdaje zaradzono. Co do smutnej uwagi, że tylko alumnat chojnicki do pomnożenia teologów w Gimnazjum tamecznem się przyczynia, na to odpowiedzieć należy, że Gimnazjum chełmińskie żadnego nie ma alumnatu, a jednakowoż więcej kandydatów do stanu duchownego dostarczyło.

Także i Biskup chełmiński nietylko zasilkim swoim do alumnatu chojnickiego, ale mianowicie także przez to do dobra dyecezyi swojej się przyczynił, że z przyzwoleniem J. K. Mości, ukochanego naszego Króla, ze składek całego duchowieństwa dyecezyalnego utworzył fundusz ku wspieraniu biednych a godnych uczniów gimnazyalnych, którzyby się do stanu duchownego sposobie chcieli. Zakład ten pozyskał aż do roku przeszłego sumę 4865 Tal. Do tego dodać należy fundusz czcigodnego Sufragana Kutowskiego w summie 1400 Tal. w zastawnych listach zachodnio-pruskich dla uboższego ucznia Gimnazjum chełmińskiego, któryby się stanowi duchownemu poświęcić chciał. Z wymienionych funduszy i wsparć przypadło największemu Gimnazjum chełmińskiemu, jako największemu Instytutowi prowineyi. Katolicycy mieszkańcy Pruss Zachodnich uznają z wdzięcznością dobroczynną staranność rządu, jako też dzielną pomoc Biskupa.

Z nad Renu. — Zjazd Królowej Wiktorji i Ludwika Filipa, a z drugiej strony podróż Cesarza Mikołaja do Berlina mają zapewne znaczenie swoje. Przypuścić nie można, żeby Królowa tylko dla rozrywki do Eu zawitać miała; zachodziły tam zapewne polityczne cele. Upatrywano w tej wycieczce tylko demonstracyę na korzyść dynastji orleańskiej. Jakkolwiek i to może na oku miano, wszelako korzyść Anglii zapewne przeważnym była powodem i dopięcie jakiegoś współnictwa. Obecnie panuje w Anglii obawa pod względem utrzymania status quo na Wschodzie. Potęga i wpływ Rosyji zanadto się tam ustalają, grożąc zupełnym usunięciem wpływu Anglii i Austryi. Jak dawniej przeciw Francji, tak teraz interes Anglii a może i Francji wymaga zawarcia sprzymierzenia, aby postępem Rosyji tamę polożyć i

na wszystkie wypadki być przygotowanym. Ztąd to wytlómaczyć sobie można nagle zbliżenie się ku sobie obudwuch państw. Ze Królowa Anglią opuszcza i z niejaką wystawą światu ścisłe połączenie obudwuch krajów objawia, aby nikt o tém nie wątpił i aby ambicyę gniewających się jeszcze Francuzów udobruchać, to było poboczną tylko zasłoną zawartego związku. Na drugiej stronie Europy pokazuje się nam zjazd monarchów Rosyji i Pruss. Jeżeli powiadają, że podróż Cesarza do Berlina jest demonstracyą przeciw zjazdowi zachodniemu, to to zapewne tyle znaczyć ma, iż w Berlinie koalicya wschodnia przeciw zachodniej się rozwija. Że to zamiarem Rosyji pod względem spraw Wschodu planom zachodniego przymierza z dobrym sprzymierzeńcom opór stawiać, żadnej nie podpada wątpliwości. Ale któż twierdzić może, że Prussy dla tej koalicji już są pozyskane? Zdaniem naszym, jeżeli w Berlinie w istocie monarchowie coś nowego ułożyli, to tylko polityki państw zachodnich względem wschodu dotyczyć się może, a nowa koalicya między Rosyją i Prusami byłaby zjednoczeniem interesów względnie pytania wschodniego, bo pod względem rewolucyjnej zasady wszystkie wielkie mocarstwa Europy jednego są zdania, a więc koalicje w tej sferze naprzeciw siebie byłyby bez celu. Jakie Austrya w tém nowém rozdwojeniu państw Europy pod względem Turcyi stanowisko zajmie, to dotąd tajemnicą, ale do wybuchu wojny zapewne się nie przyczyni. Zresztą dowodzą najnowsze wypadki, że prawdziwem było twierdzenie tych, co gdy Król pruski do Anglii się udawał przepowiadali, że Prussy swego starego i naturalnego sprzymierzeńca, t. j. Rosyji pod żadnym warunkiem nie opuszczą, o czém zagorzalky niemieccy już marzyli.

## Wiadomości zagraniczne.

### P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 11. Października.

Onegdaj, wczoraj i dziś rynek Starego Miasta był napelniony publicznością, przypatrującą się zbrodniarkom, skazanym na stanie pod przegierzem. Były to: Maryanna Żelazińska, rodem z Holendrów mokrych, Królestwa Pruskiego, lat 42 licząca, wdowa, przed uwięzieniem we wsi Kromnowie okr. Sochaczewskim wyszynkiem trunków trudniąca się; należała do wspólnego morderstwa swego męża. Franciszka Paczozkowa, rodem z Kątów Sulejewskich, lat 25 licząca, zamężna, przed wzięciem we



wsi Adampolu przy mężu gospodarzu rolnym zamieszkała, popełniła zbrodnię usiłowanego morderstwa zdradzieckiego na osobie męża swego. Rozalia Ulbrycht, rodem ze wsi Zduny, Xięstwa Poznańskiego, lat 21 licząca, Pauna, ze służby utrzymująca się, ostatnio w Warszawie przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod Nr. 390 zamieszkała, o usiłowane morderstwo zdradzieckie na swój Pani przekonana. Wszystkie trzy skazane są na więzienie warowne.

Z dnia 13. Października.

N. Cesarz Jmć, pragnąc dać dowód zupełnej Swój wdzięczności Namiestnikowi Królestwa Polskiego, Generalowi - Feldmarszałkowi Xięciu Warszawskiemu, Hr. Paszkiewiczowi Erywańskiemu, za niezamordowaną pracę jego i troskliwość o dobro kraju, zarządowi jego powierzono, raczył przez Najmilościwszą decyzją, daną w Brześciu Litewskim dn. 16. (28.) Września r. b. rozkazać, umorzyć w zupełności dług, przez Jego Xiążęcą Mość w Skarbie Królestwa zaciągnięty.

Dnia 4. b. m. odbył się w Dreźnie, w kościele katolickim królewskim, obrzęd zaślubin Hrabiego Seweryna Grabowskiego, syna Michała, niegdy Koniuszego Wielkiego W. Xięstwa Litewskiego, Komandora Maltańskiego, z Hrabianką Zofią Bnińską, córką niegdy Alexandra Hr. Bnińskiego, b. Senatorsa Kasztelana Król. Polskiego, i Xiężniczki Maryi Anny Radziwiłłówny. Obrzędowi temu była obecną rodzina i przyjaciele znajdujący się w Dreźnie. Tegoż dnia JW. Hr. Stefan Grabowski, Rzeczywisty Radzca Tajny, b. Minister Sekretarz Stanu Kr. Polskiego, dawał obiad dla nowożeńców, a wieczorem było zebranie u JO. Xiężnej Dominikowej Radziwiłłowej, babki panny młodej.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 7. Października.

National rozgłosił wiadomość, iż na wyspach Jońskich niespokojności wybuchnęły, w skutek których także prawo wojenne ogłoszonym być miało. Dodaje wszakże tenże dziennik, iż wiadomości dotyczące się niespokojności owych bardzo są niedokładne.

Moniteur znowu ogłosił wczoraj porównawczy przegląd ważniejszych towarów, które do Francji wprowadzone zostały w pierwszych 8 miesiącach lat 1843., 1842., 1841., i dodał opłacone od nich cła, jak i ilości, które w końcu Sierpnia znajdowały się jeszcze w różnych składach. Smutną a rzeczywistą dla Francji jest ta okoliczność, że położenie cukrowego targu przy każdym ogłoszeniu tego rodzaju przeglądu, coraz bardziej rozpaczającym się okazuje.

je. Liczba dowozów zmniejsza się powoli; w 8 pierwszych miesiącach 1841. wprowadzono do Francji 592,000 metrycznych centnar. cukru; w r. 1842. w tymże przeciągu czasu dowóz cukru z osad zmniejszył się do 577,000 cent., a w r. b. do 557,000 cent. Zapewniają jednak, że konsumpcja cukru powiększa się we Francji. Journal des Débats przyrzeka nawet, że niezadługo konsumpcja dojdzie do 200 milionów kilogramów. Zachodzi wielka potrzeba, aby to przyrzeczenie się spełniło, gdyż sklady codzien więcej się zapełniają. W dniu 31. Sierpnia zawierały one tylko 248,000 metrycznych centnarów cukru z francuzkich osad: w roku 1842. liczba ta podniosła się do 263,000, a dn. 31. Sierpnia 1843. r. wynosi 293,000. Dodawszy 102,000 zagranicznego cukru, okaże się 400,000 metrycznych centnarów, które dnia 31. Sierpnia r. b. niesprzedane w składach były nagromadzone.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 7. Października.

Niesłychać jeszcze dotychczas, jakich kroków chwycić się myślą trzy rządy opiekuńcze w skutek ostatnich zmian politycznych w Grecji. Różne złąd powstają domysły. Wszakże z pewnością prawie przypuścić można, że skoro się tylko rzeczono państwa przekonają, że nowa monarchia konstytucyjna utrzymać się będzie mogła, oświadczą się za konstytucją, że przeto utrzymanie tejże zależy będzie od umiarkowania partii norodowej w Grecji, jako też od szczerzej woli Króla. Ani o jedno, ani o drugie obawiać się nie potrzeba, gdyż rzeczą jest widoczną, że własny interes sprawcom tej rewolucji Króla opuścić nie dozwoli, który tamże nietylko zasadę monarchiczną reprezentuje, ale nawet przez mocarstwa osadzonym został. — W jaki przecież sposób przyjdzie do porozumienia pomiędzy mocarstwami względem wspólnego postanowienia, to trudno oznaczyć, zwłaszcza że polityczne zasady tychże mocarstw tak są różne. Ci nawet sami, którzy dziś najwyższe w gabinecie greckim zajmują miejsca, nie zgadzają się na to, a w głosie ludu słyszeć się daje partya rossyjska, francuska i angielska. Polityka angielska i francuska jest pod tym względem prawie ta sama. Chcą one, aby w Grecji greckie tylko panowało stronnictwo, a Anglia była od samego początku za postanowieniem monarchii konstytucyjnej. I tak już w r. 1829. oświadczył był Sir Stratford Canning na konferencyach w Poros, że »stanowiąc dziedziczną monarchią w Grecji, byłoby niesłusznie i niebezpiecznie, odmawiać Grekom



rządu reprezentacyjnego, gdyż nawet pod rządem tureckim obierali sobie swoje municypalności, a najznakomitsi pomiędzy nimi mieli prawo rozdzielać podatki przez lud nałożone. « Kiedy trzy mocarstwa oświadczyły, że wybór ich padł na Ottona Księcia Bawarskiego, napominali posłowie lud grecki, aby się jako wierni poddani kupili około tronu i wiernem posłuszeństwem swoim przyczyniali się do tego, iżby kraj stanowczą odebrał ustawę. Sam nawet gabinet francuski, który się niebardzo interesował zaprowadzeniem rządu konstytucyjnego do Grecyi, odmówił później gwarancyi za trzecią pożyczkę, gdyby wszystkich Bawarów ze służby cywilnej i wojskowej nie oddalono, gdyby nie przywrócono rządu narodowego i dobrze uorganizowanego systemu finansowego, i gdyby koniecznych instytucyi krajowi nie dano. Francuskie dzienniki ministeryalne litowały się temi dniami nad losem Króla, wynurzając współczucie, jakiego Anglia nie dzieli; bo co się w Atenach stało, tego tu ani za nieszczęście nie mają, ani też w złem świetle nie widzą. Wszakże widać z tonu francuskich dzienników dworskich, że Francya nowemu rządowi w Grecyi przyzwolenia swego nieodmówi, jeśli się tylko w należytych zachowa karchach i jeśli mu się dobrze powiedzie. Zachodzi tylko pytanie, czy Rossya na nowy ten rząd grecki przyzwolić będzie chciała. Od czasu wojny o niepodległość polityka Rossyi nader tam była czynną; ona otworzyła negocjacje o konferencyę: ona wymagała przywrócenia powagi Capo d'Istria, a potem przywilejów Ottona Bawarskiego, a opozycya angielska często zarzucała rządowi swemu, że prawdziwy interes Grecyi i Anglii poświęca na korzyść Rossyi. Taż polityka rossyjska dążyła do oswobodzenia Grecyi w tym celu, aby lud Grecki, zrzuciwszy jarzmo Tureckie, poszedł pod wpływ Rossyi. Wierna zasadom samowładnym, przeciwną była zawsze wszystkiemu, coby władzę królewską ograniczyć mogło. W tym to duchu ogłoszono Greków za demagogów i anarchistów, protegowano politykę Króla Ottona, oświadczone, że o rządzie konstytucyjnym w Grecyi mowy być nie może. To zważywszy, trudno wynaleść środek porozumienia się pomiędzy trzema mocarstwami opiekuńczemi, i dla tego gabinet nasz bardzo ciekawy, co Rossya powie.

Z dnia 9. Października.

Według doniesień z Irlandyi, rząd groźną przybiera postać przeciw Repealowi Lord de Grey i Pan Sugden nagle wrócili do Dublina, a

wyszłą proklamacyą Repeal-Meeting w Clontarf zakazano. O'Connell wydał także proklamacyą, która stronników repeal do spokojności zachęca.

Jako charakterystyczny rys w umysłowym postępowym poruszeniu ludu angielskiego, objawiają się od kilku lat usiłowania o zniesienie wszelkich monopolów. Kraj w tym względzie podzielony jest na dwa przeciwne sobie stronnictwa, których interesa dążą w przeciwnych zupełnie sobie kierunkach, i które w wyłącznym panowaniu swych zasad, jedyne zbawienie kraju znajdują. Na jednej stronie stoi arystokracya z swemi obszernemi posiadłościami gruntowymi, która przez monopole, jakie sobie utworzyła, stała się silną i bogatą, na drugiej stronie stoi handlowa i przemysłowa ludność, która przez zniesienie monopolów stara się przynieść ulgę i odbyć plodom swojego przemysłu. W skutku potężnego wzniesienia się ostatniego stronnictwa, powstało trudne zadanie dla teraźniejszego ministerstwa: przywiedzenie do skutku pogodzenia z sobą obustronnych interesów.

W miejsce zmarłego Aldermana Wood, chcą torysi Pana Th. Baring, liberaliści P. Pattison przeciwnika praw zbożowych, a wigowie Lorda Morpeth podać na kandydata reprezentacyi Cytu Londynu w Izbie Niższej.

Angielska na morzu Sroczemnem stojąca siła morską, składa się teraz z 5 liniowych okrętów, 2 fregat, 6 korwet, 7 parowych korwet i kilku przewozowych okrętów. Stacyami są: Malta, Gibraltar, Kartagena, Barcelona (3 okręty), Korfu, Ateny, Syra, Konstantynopol i Bejrut.

## H i s z p a n i a.

Z Paryża, dnia 9. Października.

Depesza telegraficzna z Hiszpanii.

Bajonna, dn. 7. Października. — Wybory w Soria, Owiedo, Walencyi, Badajoz, Logronns, Caceres, Orense i Pontevedra sprzyjały stronnictwu parlamentu; w Lugo zdania były podzielone. W Teruel i Alicante opozycya wzięła górę.

Zajęcie Figueras doniesione telegrafem, nie oddało cydadelli miasta tegoż w ręce wojsk rządowych. Korrespondencya z Perpignan pod dniem 5. t. m. tak o tém mówi: Prim, który w dniu 3. t. m. napad zrobił na Figueras, musiał się znowu cofnąć w kierunku Gerony. Zamek miasta Figueras, który dotąd pozostaje w ręku stronników pronunciamenta, stawia wielką przeszkodę w dalszych przedsięwzięciach Prima. Ten dla tego wezwał dowódcę zamku do rozmowy, ale odebrał od niego odpowiedź, iż uważa nawet sam pobyt jego w Figueras ja-



ko pierwszy krok nieprzyjacielski. Prim więc w skutek tego dnia 4. z Figueras się oddalił.

W prowincjach północnych pokazują się ciągle niespokojności pomiędzy wojskiem. Oprócz już wzmiankowanych sprzysiężeń w Tolosa, Victori i Onnate, odkryto także w Pampelunie podobne przedsięwzięcie. Gdy garnizon wyprowadzony został do ćwiczeń wojskowych, dał się słyszeć z okrzykami rewolucyjnymi. Aresztowano natychmiast sprawców niespokojności, z tych jednakże około 20 w ucieczce ocalenie znalazło. W Nawarze rekruci opór stawiają, ponieważ pobór ich nie był potwierdzony przez Kortezów.

Z Saragossy dowiadujemy się, iż tamże największa panuje niespokojność między powstańcami. Część z nich żądała, by zmusić Generała Cannedo do zniesienia oblężenia, kiedy przeciwnie druga strona li tylko na obronie miasta ograniczyć się chciała, aby nie ściągnąć na siebie odpowiedzialności za wojnę domową. — Jeśli ostatnie zdanie górę weźmie, podanie się Saragossy zapewne niezadługo nastąpi, żywność bowiem coraz trudniejszą się staje. Proklamacja Generała Cannedo do mieszkańców Saragossy w takim zbiegu okoliczności dość łatwy u wielu znalazła przystęp i posłuchanie, i w rzeczy samej była powodem, iż Junta Arragońskiej stolicy z Generałem-Kapitanem w ugodę wejść chciała. Ta wszakże do skutku nie przyszła, ponieważ Junta przepisywała pewne warunki, których Generał Cannedo jak mniemał przyjąć nie mógł.

Reszta Aragonii jest spokojna, wyjąwszy Alouñiz, gdzie powrót rządów Espartery wykryknięto.

### Niderlandy.

Haga, dnia 30. Września.

Według ostatnich wiadomości z wyspy Jawy, w nocy z dnia 5. na 6. Czerwca panowało na wyspy Nias trzęsienie ziemi, trwające ciągle przez 9 minut. Domy się pozawały i pod gruzami swemi zagrzebały swych mieszkańców; część góry Horeffa runęła w dolinę i zgruchotała wszystkie gmachy rządowe, oprócz mieszkania Kommendanta. Wielka oddzielna osada, Mego zwana, została przez niezmiernie wysoki bałwan morski zabrana, przyczem wielu ludzi utraciło życie. Ten sam bałwan uniósł w górę stojące w pobliskości statki indyjskie z taką siłą, że te 100 — 150 kroków od miejsca, gdzie stały na kotwicy, rzucone zostały na brzeg.

### Niemcy.

Z Kasslu, d. 7. Października.

Tygodnik prowincyi niższej Hessyi z dn. 4. zawiera urzędowe obwieszczenie wyroku przeciw fabrykantowi Chrystyanowi Habichowi i spółki, w sprawie zdrady stanu, zatajenia tak oniej jak i osób, które w niej czynny miały udział. Wyrokiem tym został zmarły już współoskarżony Habich wskazany na poniesienie wszelkich z sprawy tej wynikłych kosztów, które z pozostałości jego przez spadkobierców zaspokojonemi być mają.

Z Baden, dnia 28. Września.

Do wód tutejszych przybyło tego roku w ogóle 22,515 osób.

### Austria.

Z Wiednia, dnia 27. Września

Xiążę Bordeaux ma zabawić w Londynie aż do połowy Grudnia, a potem przedsięwziąć wycieczkę do Edynburga.

W Wiener Neustadt umarł Dyrektor tamecznej akademii wojskowej, Feldmarszałek Baron Reinisch.

Xiężna Angoulême i Mademoiselle (córka Xiężnej Berry) wyjechały w tych dniach do Gorycyi, zimowej rezydencyi swojej.

W końcu z. m. umarł tu P. Biedermann, naczelnik i założyciel bardzo tu poważanego wielkiego domu handlowego, w wieku lat 75. Przed 60 laty przybył on tu z Węgier jako biedny żydek, a teraz zostawił majątku kilka milionów zlr., do którego doszedł jedynie przez swoją czynność, nadzwyczajną bystrość i przebiegłość w interessach handlowych; miał też zawsze sławę uczciwego obywatela i zacnego ojca familii.

### Węgry.

Z Preszburga, d. 1. Października.

Obrady Izby magnatów względem Breve, spraw małżeństw mieszanych i królewskiego placet d. 27., 28. i 29. Września dalej się odbywały. Świetna mowa Ks. Biskupa Lonavics była głównym celem wszystkich pocisków opozycyi. Z nadzwyczajnym natężeniem sił starała się zbijać zarzuty tego zręcznego mówcy. Hr. Ludwik Batthyany i Władysław Teleky tak cierpko się tłómaczyli przeciw duchowieństwu, że Palatin ujrzał się spowodowanym do wkroczenia, przyczem po raz pierwszy jako Katoлик wystąpił, podczas kiedy dotychczas umyślnie unikał pozoru, iż się do pewnej religii stanowczo przechyła. Hr. Kazimierz Esterhazy prawil formalne paradoxa. Porównanie w piśmie ś. o trzodzie i pasterzu poczytywał za niestosowne, bo człowiek i zwierzę nieprzyzwocie tam



współ idą, a oprócz tego pasterza zatrudnieniem, trzodę na paszę wypędzać, psami otaczać, owce strzydz, a nareszcie poczęści spożywać. Podobne dowcipy jako dowody liberalnej mądrości ciągle hałasująca, ale wszelkiej oświaty pozbawiona młodzież wielkimi przyjmowała oklaskami. Nam trudno uwierzyć, żeby kawaler preszburski do tego stopnia zachwałność swoją miał posunąć, aby słowa Zbawiciela Pana naszego, tak à la gamin skrytykować. Oklepane pomysły względem usunięcia przewagi Papieża i ograniczenia jej prawami szrankami znowu powtarzano. Ciekawe było intermezzo z Biskupem Scitowskim z Fünfkirchen, który list pasterski, arcydzieło intolerancji, miał ogłosić, ale sam tego się zapierał. Hr. Władysław Teleky kopię tego listu produkował; Scitowski chciał się bronić, ale ponieważ kolój nań jeszcze nie przypadała, Palatin głosu mu zabronił. Sprawa ta stała się niejako sprawą honorową. — D. 29. Września nareszcie obrady się zakończyły, ale po nader burzliwem, do 5 z południa trwającym posiedzeniu. Stanął wyrok, aby wnioski Barona Medyańskiego, t. j. proźbę o rychłą rezolucję królewską i wrócenie procesów małżeństw mieszanych, przyjmując, zaś wszystkie wnioski Stanów odrzucić.

Z Komitatu Zaladerskiego. — O walce, stoczonej w okolicach Szöpötk i Pakod po skończonej kongregacji generalnej między »adozunk« (podatki płacącymi) i »nem adozunk« (nie płacącymi) donosi Vilag co następuje: Po przegranej bitwie, gdy niepodatkujących z miasta wyprowadzano, słyszano na ulicach często zelżywe okrzyki: »Wy chłopci, co wasze szlacheckie przywileje za kilka funtów mięsa i butelek wina sprzedaliście« i inne tym podobne obelgi, w skutek czego bijatyka już pod St. Iwan się rozpoczęła; aż do Pakod siedmiu ludzi padło ofiarą wolnej swój opinii! Niepodatkujący, szczególnie szlachta z Gyömöre zabijawszy szlachcica z St. Grot, Franciszka Balogh, ojca pięciorga dzieci, wywarli swoją wściekłość natychmiast też przeciw chorążemu szankoerskiego dystryktu, obok Franciszka Balogh siedzącemu, i zaczęli go kijami okładać; ten więc ujrzał się zniewolonym opuścić swoje 600 zlot. wartującą chorągiew i zostawić ją jako zdobycz nieplacącym z komitatu wesprimerskiego. Zaczepieni mieli cztery wozy, zaczepiający przeszło 30. Gdy zbiegli koledzy zamordowanego Franciszka Balogh straży przedniej swego z 130 wozami nadciągającego stronnictwa ów okropny wypadek opowiadali, ci natychmiast za zbój-

cami z Gyömöre w pogoń się puscili, którzy połączywszy się z niepodatkującymi z Pakod, w karczmie żydowskiej pili. Straż przednia 130 wozów zaledwo się zbrojno ukazała, a już młody szlachcic z Pakod dał ognia do niej, wszakże niezwłocznie dom i wieś taborem otoczono. Nasamprzód zabito szlachcica, który był wystrzelił, potem gdy się dowiedziano, że kilku zabójców Balogha w izbie gospodarza żydowskiego się zamknęło, zaczęto się dobijać do pokoju; żyd otworzywszy drzwi uciekł a rozjuszona zgraja w padłszy do izby dwóch w łóżku na miejscu zabiła; trzeci skrył się pod łóżko, ale i tam go wielkimi drągami na śmierć zamęczono. Trupa wzięli z sobą zwycięzcy jako znak tryumfu. Rzeź była okropna jak między dzikimi zwierzętami; dwóch zamordowanych ludzi, których do studni wrzucono a o których rozumiano, że jeszcze żyli, znowu wyciągnięto i okropnie pokaleczono. Oprócz tego zabito na trakcie między Pakot i Szöpötk jeszcze dwóch ludzi, t. j. Jerzego Marton i syna jego, nareszcie zamordowano 72 lat mającego szlachcica Franciszka Samogyi, będącego w orszaku St. Grotherczyków. Z pomiędzy ranionych dwóch już ducha oddało. Podczas rzezi w Pakod sklepy żydowskiego gospodarza zrabowali mordercy; żyd rzekł się wszelkiego wynagrodzenia, przysięgł jednakże, że na trakcie głównym nigdy więcej karczmy mieć nie będzie. — Gdy się o tém wszystkiem Pan Deak dowiedział, łzy wylewając rzekł: »Że też tak nieczne czyny pod mojem nazwiskiem dzieć się mogą!« Trzeba bowiem wiedzieć, że mimo wyraźnej proźby Pana Deak, jednak nazwisko jego na chorągwiach jaśniało.

## C h i n y.

Hong-Kong. — Angielski parostatek »Akhar« opuścił z dniem 1go Sierpnia Hong-Kong z Pułkownikiem Malkolm, który przywiózł nareszcie zatwierdzoną ugodę nankingską, jako też wiadomość o nowo zaprowadzonej taryfie. Pozwala ona wprowadzać głównejsze artykuły handlu angielskiego, i to pod najkorzystniejszemi warunkami. Postanowienie to dotyczące się handlu według proklamacji angielskiego pełnomocnika Pana Pottinger ma także służyć dla handlu Chin z innemi narodami. W traktacie tym tylko pytanie dotyczące się wprowadzenia opium jeszcze całkowicie rozwiązaniem nie zostało. Najwyższe cło wynosi 10 prC. Od przedmiotów nie wymienionych specjalnie wynosi cło tylko 5 prC. ad valorem.



## Rozmaite wiadomości.

Z Poznania, dnia 16. Paźdz. — Dzisiaj deputacya miasta naszego, składająca się z PP. Nadburmistrza, Tajnego Radcy Rejencyi Naumann, rotmistrza dymissyonowanego Rosenstiela i kupca Träger, stąd przez Frankfort nad Odre do Berlina się udała, aby budowę kolei żelaznej wprost z stolicy do Poznania wyrobić.

### WIECZÓR MYŚLIWSKI w ŻARNOWCU.

(Dokończenie.)

Zgoda, kiedy tego żądacie! — Chorąży i kapelan skończywszy partyją i drugą butelkę węgryna, zbliżyli się do kompanii, Strzałkowski spać poszedł, a podkomorzy Orzeszko nalożywszy lulkę, temi słowy mówić począł: »Byłoto w r. 1760: Klemens Branicki kasztelan krakowski, wielki hetman koronny, dziedzic Białegostoku, obchodził dzień imieniu swojej małżonki. Mąż okryty sławą, w narodzie pierwsze piastujący urzędy, już podeszłego wieku, od lat kilku ożeniwszy się z młodą i piękną Elżbietą Poniatowską, siostrą później nam panującego Stanisława Augusta, biesiadami, balami, huczną zabawą i wielkim splendorem, rozrywał młodą żonę; chciał zapelnąć tem długi lat szereg, którym go od niej oddzielał. August III. na ten dzień oczekiwany, nie mogąc dla nagłej niemocy z Warszawy do Białegostoku zjechać, na swoim miejscu królewiczów Albrechta i Klemensa przysłał. Królewicz Karol, świeżo obrany księciem Kurlandyi, w powrocie z księstwa swojego do Warszawy, dążąc na zapowiedzianą uroczystość, w Białymstoku z braćmi swojemi się zjechał.

Już od dni kilku z różnych stron Polski i Litwy zaproszeni goście zjeżdżać się zaczęli, już pałac białostocki i pobliskie gospody przepelnionemi były: kto później przyjechał, w okolicznych wsiach pomieścić się musiał. Już Krasinski i Wollowicz biskupi, pierwszy kamieniecki a drugi łucki, pana i panią Krakowską w Białymstoku powitali. Małachowski, kanclerz wielki koronny, niedawno powrotem z Drezna do Warszawy przybyły; później strażnik litewski z Jéjmością swoją wojewodzianką poznańską Potocką, pani Mniszchowa, marszałkowa nadworna, pani Chlebowska, kasztelanowa kaliska z córkami słynąciami urodą i parryżkiem wychowaniem, Józef Pac, kasztelan żmudzki z Jéjmością swoją Wollowiczówną z domu; hrabia Brühl, starosta warszawski z zaledwo zaślubioną małżonką swoją wojewodzianką kijowską Potocką; Sapieha, wojewoda

mściślowski; Łoś, kasztelan lwowski, Ankiewicz, stolnik krakowski; Rozwadowski, kasztelan halicki; Czacki, podczaszy koronny; Sollohub, wojewoda witebski; książe Czartoryski, łowczy wielki koronny, z Korca; Potocki, starosta trembowelski; Karp Cywun ejragolski; Lubomierski, podstoli: kaźden z nich i huczno i dworno. Przybył także w przejeździe z Paryża do Petersburga baron de Breteuil, minister pełnomocny francuski przy dworze rossyjskim, wraz z żoną i familiją.

Zabawy i festyny, jakich podówczas Białystok był świadkiem, i których pamięć aż do naszych czasów doszła, wielkiem polowaniem rozpocząć się miały. Już od kilku tygodni w obszernych włościach do pana hetmana należących, przygotowania poczyniono. Już w puszczach slotowackich, bielskich, brońskich, tykocińskich, zwierz wytropiony, osaczony, na śmierć, że tak powiem, oczekiwał: wszędzie liczne oblawy przygotowane były.

Nadszedł dzień naznaczony, a pan hetman pożegnawszy pleć piękną, którą staraniom pani hetmanowej poruczył, sam z gośćmi swojemi z Białegostoku do Bielska na noc wyruszył. — Po sulej wieczery, podczas której kolejny puhar po kilkakroć z rok do rąk w koło obchodził, znużeni drogą myśliwi, do spoczynku się udali. Ucichły rozmowy i śmiechy, gwar ustawał powoli, nastąpiło milczenie... sen zawarł powieki.... Wtem pierwszy kur zapiał..... odezwała się trąba myśliwska, w psiarniach psy zawyły, przebudzona drużyna krzątać się zaczęła, i nie minęła godzina, już kaźden w myśliwskim stroju na dzielnym siedział dzianiecie. — »Moi panowie! kto nie był na podobnych łowach, albo nie słyszał opowiadania tych, którzy na nich byli, ten sobie wyobrazić nawet nie może owego zbytku, okazałości, przepychu! Wystawcie sobie całą miłą ostęp, obrzuconą parkanami, których sznury zielonym jedwabiem okręcone były. Po za parkanami gęsto stała oblawa, pomiędzy którą co sto kroków oszczepnik w barwie hetmańskiej, z oszczepem w ręku na przekradającego zwierza czatował. Po drogach przerynających ostęp porozstawiano strzelców, a przy kaźdym znakomitym gościu oszczepnik trzymał na smyczy parę pokurczów albo brytanów. Zaledwo kaźden na swoim miejscu stanął, sam pan hetman w srebrną trąbkę zatrąbił na znak rozpoczęcia łowów. Odezwało się natychmiast sześć trąb dojeżdżackich, a sto swor ogarów spuszczonej w ostęp zapelniony zwierzem, zagrało. Już od godzin kilku grzmiała puszcza gonem psów, trąb odgłosem, gęstemi strzałami.



Wtém zatrąbiono pojednego, psy zaczęto wy-  
ciągać; w wybornem zaś miejscu, pod gołym  
niebem, przy rozpalonych ogniskach, pożywe  
śniadanie na myśliwych czekało. — Po śniada-  
niu na nowo rozpoczynało łowy, a o zachodzie  
słońca myśliwi na nocleg do pobliskiego zaje-  
żdżali dworu, gdzie suta wieczera przy hucznej  
kapeli, krzepiła znudzonych i sił im dodawała  
do następnych trudów. — Polowanie hetman-  
skie trwało dni trzy. Dnia ostatniego w tyko-  
cińskiej puszczy, ponad wzniosłym brzegiem  
Narwi, na wzgórzu przygotowano altanę. Ostep  
był otoczony parkanami, obławę puszczonego  
środek, ta gęsto i z hałasem idąc, gnała strwo-  
żonego zwierza ku altanie, gdzie nie mając in-  
nego ratunku, wskakiwać musiał do rzeki, a  
goście do niedźwiedzi, łosi i sarn w lot lub  
wpław strzelali. I tak: Księżę Karol kurland-  
zki, zabił niedźwiedzia w samym skoku, a pan  
starosta trembowelski zawołany myśliwy, łosia  
i niedźwiedzia. — Tegoż samego wieczora wszy-  
scy do Białegostoku wrócili, kędy w dzień na-  
stępny obchodzić miano imieniny pani hetma-  
nowej. — Obchód dnia 19. Listopada 1760.  
roku w Białymstoku, rozpoczął się od solen-  
nego nabożeństwa w parafialnym kościele. Ce-  
lebrował biskup łucki, a proboszcz miejscowy  
wystąpił z kazaniem zastosowaniem do okolicz-  
ności. Po nabożeństwie całe zgromadzenie go-  
ści składało pani hetmanowej powinszowania i  
winną attencyją. Około czwartej z południa,  
nastąpiła wielka uczta. — Stół był zastawiony  
w galerii na 200 osób, w tym stole wzdłuż był  
kanał, napelniony najkosztowniejszym winem  
tokajskim, co niby wyobrażało morze; po tém  
winie pływało 24 okręcików mistrzynie zrobio-  
nych, na nich były pistacje, wszelkie cukry,  
konfitury i rozmaite łakocie. Takowe okręty  
zatrzymywały się przed damami siedzącymi przy  
stole, które podług upodobania wybierały te  
przyjemne towary z okrętów. Po wetach przy-  
niesiono ogromny puchar, który niegdyś był wła-  
nością sławnego Stefana Czarnieckiego, o go-  
ście czerpając nim owe tokajskie morze, liczne  
spelniali wiwaty, przy rześnym z armat ognia  
dawanu. Po kilku-godzinnéj mowie, otworzo-  
no podwoje od tak nazwanych w białostockim  
pałacu paryzkich pokoi: zabrzmiała muzyka...  
powstał pan Hetman:

*Widzę całą czereda jak od stołu wstaje,  
A Signor Włoch z przyciskiem kapeli znak daje,  
Zagrzmiały trąby, kotły, i przez środek sali,  
Pan hetman z strażnikową poloneza wali.*

Satyra: „Wieczór modny.“

Po obiedzie udali się goście do ogrodu py-  
sznie oświetlonego, kędy dali się widzieć pira-

midy z dowcipnemi napisami i insygnijami, go-  
rejące w brylantowym ogniu: poczem spalonym  
został suty fajerwerk. Nastąpiła po nim kome-  
dyja z baletem i bal z tańcami do późna w noc  
trwający. «

Podkomorzy Orzeszko przestawszy mówić,  
powstał w miejsca; powstali i wszyscy, a on  
odprowadziwszy gości swoich do drzwi bawial-  
nego pokoju, i każdemu z osobna dobrej nocy  
życząc, udał się do spoczynku; ogień téż na  
kominie dogorywać zaczął, a zegar dwunastą  
wybił.

*Leon Potocki.*

### PROCLAMA.

W Siemianowie znaleziono ośmnaście  
sztuk Dukatów rossyjskich. Wszyscy ci, któ-  
rzyby do tych pieniędzy jakowe pretensye ro-  
ścić chcieli, zapożywają się niniejszym w celu  
zameldowania takowych na

dzień 27. Listopada r. b.

o godzinie 9tej zrana przed Wym. Sędzią Böt-  
ticher pod utratą praw swoich.

Gniezno dnia 30. Sierpnia 1843.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

### Aukcyja koni.

W poniedziałek dnia 23. Października r. b.  
przed południem o godzinie 11. przedawane bę-  
dą drogą publicznej licytacji na placu działo-  
wym trzy dobre konie robocze. (klacze), śre-  
dniego wzrostu, maści gniadéj i mające po 6,  
8 i 9 lat, najwięcej dającemu za gotową zaraz  
zapłatą grubą Pruską monetę.


Ans ch ü t z,

Kapitan i Król. Aukcyonator.

### W Hotelu Bawarskim

odtąd **każdego dnia** dostać można na  
wieczera trzy do 4. gatunków zwierzyny  
pieczonej; mogą także na żądanie dostarczyć  
w krótkim czasie sarn, zajęcy, kuropatew, ja-  
koteż, za uprzedniem zamówieniem, bażantów,  
bekasów i t. d.

R. Przybylski.

 **Bardzo tłusty** Limburski sér  
śmietankowy najlepszego gatunku otrzymałem i  
przedaję **sztukę po 7 sgr. i 4½ sgr.**

**B. L. Präger,**

przy Wodnej ulicy w domu szkolnym  
imienia Ludwiki pod liczbą **30.**

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 13. Paźdź. 1843. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel . . . . .	1 21 —	1 22 6
Zyta . dt. . . . .	1 9 —	1 10 —
Jęczmienia dt. . . . .	— 25 —	— 26 —
Owsa . dt. . . . .	— 16 —	— 17 —
Tatarki dt. . . . .	1 1 6	1 2 6
Grochu . dt. . . . .	1 1 6	1 2 6
Ziemiaków dt. . . . .	— 8 —	— 9 —
Siana cetnar . . . . .	— 25 —	— 27 6
Słomy kopa . . . . .	5 —	5 10 —
Masła garniec . . . . .	1 28 —	1 29 —